NR. 14 POZNAŃ, DNIA 15 LIPCA 1934 ROCZNIK 15

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

NOWE PRAWO RZEMIEŚLNICZE W NIEMCZECH

Dnia 15 czerwca b. r. ogłoszone zostało w „Reichsgesetzblatt“ nr. 65 pierwsze rozporządzenie o tymczasowym ustroju niemieckiego rzemiosła.

Ogłoszenie nowej ustawy rzemieślniczej w Niemczech zbiegło się prawie z ogłoszeniem noweli do ustawy przemysłowej w Polsce. Ustawę tę znamy. Nasz przemysł poligraficzny przyjął ją, jeżeli nie można powiedzieć z zadowoleniem, to w każdym razie z ulgą i z wielkiemi nadziejami, że w ramach nowej ustawy uda mu się wiele z swoich życzeń zrealizować. Wiele żądań naszego przemysłu zostało w polskiej ustawie przemysłowej częściowo tylko uwzględnionych, wiele dezyderatów naszych trzeba będzie w ramach ustawy tej dopiero drogą uchwał i rozporządzeń władz przeprowadzać, przyczem napotkamy na niejedną trudność, czyto ze strony nierozumiejących znaczenia organizacji zakładów, czy też ze strony suchej litery prawa.

Niemiecka ustawa o ustroju rzemiosła posunęła się w wielu poczynaniach dalej od polskiej i dziwne, że w szeregu wypadkach ustawa ta schodzi się zupełnie z życzeniami i postulatami polskiego przemysłu poligraficznego. Drukarstwo niemieckie, pracujące prawie w analogicznych warunkach jak polskie, przyjęło też ustawę nową z zadowoleniem i uznaniem. Tak przynajmniej wnioskować można z prasy zawodowej, która niekoniecznie jest dzisiaj odbiciem myśli nurtujących w społeczeństwie niemieckiem. Polski przemysł graficzny, szczególnie po ostatnim Zjeździe Delegatów, dalej walczyć będzie o spełnienie swoich postulatów. Dobrze więc będzie zapoznać się choćby ogólnikowo z zasadami ustawy niemieckiej, gdzie postulaty te zostały już wprowadzone w czyn.

Rozporządzenie o tymczasowym ustroju rzemiosła niemieckiego składa się z pięciu głównych części: Uwagi ogólne, cechy rzemieślnicze, obwody związków rzemieślniczych, sądy honorowe i rozporządzenia końcowe oraz przejściowe.

W pierwszej części rozporządzenie podaje, jakie zawody należą do kategorji rzemiosła. Przedewszystkiem jednakże stwierdza, że podlegają mu nietylko uprawiający rzemiosło pracodawcy lecz także towarzysze i uczniowie, zatrudnieni u danego pracodawcy.

Według orzeczenia części drugiej, związkami wszystkich miejscowych rzemieślników, uprawiających ten sam zawód lub zawody pokrewne, są cechy rzemieślnicze. *Cechy są organizacją przymusową*, to znaczy, że wszyscy uprawiający na danym terenie odpowiedni zawód, *muszą* do cechu przynależeć. Na terytorjum jednego obwodu może istnieć tylko jeden cech dla jednej kategorji rzemiosła. Obwody cechów powinne pokrywać się z obwodami administracji państwowej.

O ile rzemieślnik prowadzi warsztat, w którym uprawia się kilka różnych, choć pokrewnych zawodów, powinien należeć do cechów dla tych zawodów. Ma to znaczenie dla drukarń, przy których istnieją n. p. introligatornie.

Poza zakładami członkami cechów mogą być osoby, które dawniej w zawodzie danym brały czyny udział, rzemieślnicy zatrudnieni w gospodarstwie rolnem i nauczyciele przy szkołach zawodowych.

Członkowie cechu tworzą zgromadzenie cechu. Skargi towarzyszy zatrudnionych u członka cechu przejmuje reprezentant towarzyszy — Gesellenwart — i jego rada — Gesellenbeirat. Przedstawicielstwo towarzyszy bierze także udział przy regulacji spraw uczniowskich, przy egzaminach i innych przewidzianych ustawą. Reprezentacja towarzyszy zasiaduje w zebraniu cechu z prawem głosu.

Cech prowadzony jest przez przewodniczącego — Obermeister — w myśl zasady wodza. Mianuje go izba rzemieślnicza po wysłuchaniu opinji cechu danego rzemiosła.

Także reprezentanta i radę towarzyszy ustanawia izba rzemieślnicza w porozumieniu z t. zw. Frontem Pracy, t. zn. z rzeszeniem pracowników.

Organami pomocniczemi dla przewodniczącego cechu i reprezentanta towarzyszy są rady. Przewodniczący cechu wybiera członków rady z grona członków swego cechu. W sprawach zasadniczych przewodniczący zapytuje członków rady o zdanie, które go jednakże nie obowiązuje. Przewodniczący zastępuje cech na zewnątrz i prowadzi jego agendy. Dorocznie wnosi przewodniczący wobec

walnego zebrania o votum zaufania. Przewodniczący porucza członkom rady poszczególne urzędy.

Walne zebranie cechu decyduje w sprawach zmiany statutu, zatwierdza budżet, bilans itp. Zmiana statutu wymaga zatwierdzenia izby rzemieślniczej.

Dla załatwiania sporów wynikłych między pracodawcą a uczniem tworzy się wydział, w skład którego wchodzą w równej części pracodawcy i towarzysze.

Przewodniczący cechu ma prawo udzielania kary do wysokości 100,— mk.

Cechy jednego rzemiosła, istniejące na terenie obwodu administracyjnego jednej izby rzemieślniczej, tworzą związek zwany „Kreishandwerkerschaft".

Część czwarta rozporządzenia mówi o sądach honorowych, których zadaniem jest rozstrzyganie sporów w razie zatargów osobistych między członkami, przy podrywaniu cen i niestosowaniu się do cennika, przy nierzetelnem zdobywaniu klienta itp. Przewodniczący i zastępca jego muszą być zawodowemi sędziami. Wysokość wymierzonej przez nich kary dochodzić może do 100,— RM. lub do odebrania tytułu mistrza.

Ostatni rozdział rozporządzenia mówi o reorganizacji dotychczasowych zrzeszeń na cechy i o przelewaniu ich majątków na korzyść nowo tworzonych cechów.

Więc główne punkty rozporządzenia: Zrzeszenia przymusowe dla poszczególnych zawodów czyli cechy, i związki zrzeszeń. Ustrój zrzeszenia dyktatorski, podobnie jak ustrój państwowy. Na czele stoi wódz, jak w państwie, który ma tylko przyboczną radę. Walne zebranie tylko daje lub odbiera wodzom zaufanie, tak jak Reichstag. Wszelkie dalsze i szersze zakusy pracy ograniczone są martwą literą ustawy i władzą nadzorczą.

Rozbieżność więc między nowelą do ustawy polskiej a ustawą niemiecką ogromna. Jak już wspomniałem, ustawa spełnia jedno z życzeń drukarstwa niemieckiego, o które drukarstwo polskie dopiero zabiega, to jest przymus organizacyjny. Ustrój wewnętrzny cechów niemieckich będzie zasadniczo inny od ustroju zrzeszeń naszych. Tam dyktatura przewodniczącego, nieraz narzuconego, u nas ustrój demokratyczny, oparty o zaufanie jednostek, które chcą i umieją wykazać się pracą dla dobra ogółu.

Jest to już zagadnienie ustroju społecznego; zagadnienie nurtujące dziś ogół społeczeństw. Dążymy różnemi krokami do jego zmian. Które ze zmian będą trwalsze i owocniejsze, okaże przyszłość. Drukarstwo polskie będzie, zdaje się, szczęśliwsze, pracując w ramach polskiej ustawy przemysłowej.

Jan Kuglin.

DRUK WYTŁACZANY NA TLE BARWNYM

W kartonarstwie oraz produkcji opakowań, zaliczanych pośrednio do specjalizowanych działów przemysłu graficznego, spotykamy się w praktyce bardzo często z zadaniem wykonania druku wytłaczanego. Reljef uwypukla bądźto nazwę danego wytworu, jego prawnie zastrzeżony znak fabryczny, skrót względnie brzmienie firmy wytwórczej, lub też stanowi ornamentową część zdobniczą opakowania. Wypełnia on zatem w drukach reklamy użytkowej ważną rolę w propagandowem podchodzeniu do klienta, w którego pamięci ma utrwalić markę, nazwę wyrobu, bądźteż jego wytwórcy. Druk wytłaczany, w zasadzie ważna część składowa opakowania czy reklamy użytkowej, wykonany być musi z przyczyn wskazanych starannie, przedewszystkiem precyzyjnie czysto, bo tego wymaga każdy niewybredny nawet odbiorca.

Uproszczony i na potanienie produkcji wpływający sposób wykonywania druku wytłaczanego, stosowany dla potrzeb kartonarstwa i opakowań różnolitych polega na tem, że z płyty o gładkiej powierzchni a wklęsłej grawurze, dokonujemy wytłoczenia, przy równoczesnem pokryciu farbą powierzchni. Reljef utrzymany jest wobec tego w barwie i odcieniu papieru, gdy powierzchnia gładka odnośnej części opakowania pokryta jest farbą przeważnie kolorową, stanowiąc tło, niekiedy bronzowane czy srebrzone, na którem umieszcza się następnie również dalszy nadruk.

Zabarwienie, właściwe pokrycie farbą gładkiej powierzchni równocześnie z wytłaczaniem, wymaga możliwie najdokładniejszego nastawienia wałków przy maszynie, które bez jakiegokolwiek tłoku, gorzej jednostronnego nachylenia bocznego, winny płytę dostatecznie i równomiernie zasilać w farbę, dla gruntownego i beznagannego pokrycia. Nieodzowny warunek ten odnosi się do maszyn dociskowych, przy których szyny pomocnicze tworzą ważny regulator posuwu wałków.

Skoro wałki tłoczą zbytnio na płytę, nie oddawają farby w dostatecznej mierze. Ostre brzegi grawury wklęsłej nabierają zbytecznie farby i „smarują", „murzą" podczas druku. Farby słabe, rozprowadzone za obficie pokostem, wypryskują podczas druku, pokost wnika w strukturę papieru i farby prześwietlają. Niedomagania ostatnie są objawem wielce niepożądanym, zwłaszcza przy opakowaniach do towarów spożywczych, pomijając zresztą nieczysty wygląd druków.

Jednem z dalszych niedomagań zachodzących przy wykonywaniu druków wytłaczanych, to tak zwane szablonowanie wałków. Daje się ono w ten sposób we znaki, że miejsca gładkiej powierzchni płyty przerwane grawurą odtłaczają się na wałkach i wzór ten przenoszony na gładkie miejsca płyty powoduje odchylenia w stopniu zabarwienia i pokrycia farbą. Zbytecznem chyba dodawać, że druków z taką wadą, klientowi dostarczyć nie można. Szablonowanie wałków polega głównie na bu-

dowie aparatury farbowej, dlatego usunięcie zła staje się niejednokrotnie utrapieniem maszynisty, gubiącego się w domysłach, dla wyszukania istotnej przyczyny. Objaw szablonowania można usunąć wzgl. złagodzić przez przeklinienie formy i ustawienie jej w innem miejscu ramy. Nie trzeba się wtedy zrażać ponownym przyrządzaniem druku.

Stwierdzono w praktyce, że niektóre farby wykazują więcej, inne mniej skłonności do szablonowania. Niedomagania te występują częściej podczas drukowania farbami o tonacji ciemnej, natomiast o ile farba jest jaśniejsza tem rzadziej wałki szablonują. Jeżeli więc nie jesteśmy związani życzeniem klienta co do koloru farby, wówczas powyżej wskazaną okoliczność możemy wyzyskać na swoją korzyść. Niestety tak przeważnie jednak nie jest, przy opakowaniach bowiem ustalony mamy zazwyczaj zgóry dobór kolorów i od tego wykonawca druków bez specjalnego zezwolenia zleceniodawcy odstępować nie może. W wypadkach takich pozostaje jedynie droga podwójnego drukowania dla uzyskania lepszego pokrycia.

Przy końcu wspomnimy o jeszcze jednej wadzie, zachodzącej podczas wykonywania druków wytłaczanych. Są to mianowicie paski, występujące na zabarwionem tle, wskazujące na wadliwość pokrycia farbą. Paski takie powstają wtenczas, skoro długość formy nie jest zgodną z objętością wałków. Gdy długość formy czy płyty w kierunku biegu wałków wynosi więcej niż objętość wałków, zaobserwować można następujący proces: wałki po przesunięciu się przez formę w ich objętości wyzbyły się zapasu głównego farby i pokrywają niedostatecznie pozostałą część formy. Przy lepszych typach maszyn, wałki pokrywają formę równomiernie przy biegu wprzód i wstecz, względnie wzwyż i wdół, wyrównując doskonale wspomnianą różnicę. Aczkolwiek maszyny dobre i typu nowszego dają dostateczną gwarancję beznagannego pokrycia farbą bez względu na długość formy i stosunku do objętości wałków, to nie jest wykluczonem, iż mimo to zajść mogą wypadki występowania niedobarwionych pasków. Niedomaganiu takiemu zapobiec można jedynie przez wtórne pokrycie zapomocą podwójnego druku. Wymaga to wprawdzie więcej czasu, nieprzewidzianego w kalkulacji, lecz innego sposobu dla usunięcia takiej wady niema. Przed podjęciem jednakże ponownego druku, a wchodzą tu w rachubę maszyny dociskowe, zbadać należy starannie, czy przy wałkach kryjących wszystko jest we wzorowym porządku, czy rolki biegowe osadzone są należycie i mocno na wrzecionach, czy niema jakiegokolwiek uszkodzenia ,powodującego nierównomierny bieg wałków itp. Dopiero po niezawodnem stwierdzeniu, że nie zachodzi przeszkoda naskutek uszkodzenia części maszyny lub złego funkcjonowania aparatury wałków nadawczych, zaleca się zastosować druk wtórny jako ostateczny środek dla wyrównania wszelkich różnic, ujawniony w niedostatecznem pokryciu farbą powierzchni, stanowiącej tło barwne dla druku wytłaczanego. *L. P.*

WSPANIAŁE DZIEŁO O JACKU MALCZEWSKIM

(Na marginesie monografji Adama Heydela)

Cztery przeszło lata temu umarł Jacek Malczewski (1929 r.), jeden z najoryginalniejszych artystów - malarzy, którego żywiołowa twórczość wzbudziła podziw nietylko we własnym kraju, ale i w całym świecie. Dzieła jego, to straszna i nieubłagana tragedja życia, a w szczególności życia naszego. Gdy patrzał na wiekowe szamotnie się narodu w niewoli i niemocy wobec przemocy, powstawały w jego głęboko czującej duszy wizje, którym tylko w oderwanych fragmentach dawał wyraz.

W pierwszej fazie swej twórczości wiedzie nas etapem sybirskim, lochami kazamat, przedstawia duszę polską w całym ogromie jej cierpień, zakutą w kajdany, bezsilną wobec przemocy wroga i zrezygnowaną, lecz pełną wiary w przyszłość i odrodzenie. W duszy artysty powstał bunt, wezbrało pragnienie zerwania życiowych pęt, wyrwania się na rozległe pola wolności, a w ślad za tem, jak złowrogi cień szła niemoc, czarnemi skrzydły zasłaniająca nam widnokrąg i osłabiająca siły nasze „Melancholja".

Bezbrzeżny smutek idzie z dzieł Malczewskiego, wszędzie tak straszny, jakby zatrute było źródło życia naszego. Za sztalugami siedzi artysta, mirażem przed jego oczyma snuć się poczyna cała Polska w zaraniu młodości; dzieci w szalonym pędzie biegną do słońca, do życia. Nadchodzi wiek męski, ideałów, wolności senne marzenia, z wiarą w swe siły rzucają się w bój krwawy, gotowi wszystko ponieść w ofierze, choć duszę ich ssać poczyna jak wampir tęsknica. W jakiemś rozpacznem opamiętaniu widzą przed sobą kirem zasnutą przyszłość i upadają — jedni w kwieciu młodości, jak kłosy ziarnem brzemienne, drudzy dalej idą bezsilni wobec tego fatum, co jak złowrogi upiór czarną oponą zasłania im ten nowy, tak pięknie budzący się przed nimi dzień, który mógłby i powinien być nasz, nasz nowy dzień Odrodzenia.

Po gwałtownych wybuchach rozpaczy przychodzi jakby rzewna cicha skarga tryptyk „Wiara, Nadzieja i Miłość". Na lewym obrazie głowa w sile wieku, niezmiernie polska, poza nią rozległy szmat ziemi naszej, na której ruń zboża wiosennego się ściele, a on odchodzi w bój dla sprawy. Już ma za sobą te kochane pola, wzniósł jeszcze oczy ku górze, jakby z weschnieniem o powrót, choć czuje, że odchodzi na zawsze. Druga głowa to starzec, życiem czy katorgą znękany, lecz dumny i spokojny, z mocą do piersi przyciska krzyż, on wierzy, bo widzi nad zgorzałą Ojczyzną wiosny zwiastuny. Bezdennie smutna, straszna w swej grozie, to głowa trzecia. Prysła złuda, rozwiane sny młodości, wokół pustynia, robak zwątpienia duszę roztoczył — a duch jego wybiega jeszcze w te krainy odległe, jakby uchem łowił echa, kędy rozbrzmiewa śpiew skowronka. W rozterce nad zagadką bytu, w błędnem kole życia, stwarzał Jacek duszę wzniosłą i szlachetną, zasłuchaną w pod-

szepty o wiecznej krainie wiosny i piękna — stęsknioną do wyrwania się z pęt ziemi do Ikarowych lotów podniebnym szlakiem, ku olśniewającym blaskom ucieczki od ziemi. A fatalizm życia poczyna podcinać skrzydła, łapą potwora zadaje cios po ciosie, krwawą raną sącząc gorycz i zwątpienie.

Dzieła jego mówią same za siebie przez tę moc uczucia i tęsknotę do ukochanych serdecznie ideałów, przez tę przeogromną szczerość i natchnioną poezję. Stwarzał on świat własny, niby fantastyczny, a jednak prawdziwy. Malczewski wypowiadał się głównie rysunkiem, z taką mocą, pewnością i spokojem, że postacie fantastyczne zaludniające obrazy i kartony jako symbole jego myśli, czynią wrażenie wprost potęg żywiołowych, które jakby już dawno były i tylko za jednem dotknięciem ręki artysty przybrały formę widomą. Koloryt dostrajał się dziwnie do tych postaci. W zawrotnym pędzie ku wyżynom są one bajecznie promienne, świetliste, jakby przesiąknięte kosmicznym pyłem; im bliżej ziemi, tem koloryt jest cięższy, wprost przygniatający jako idea szczęścia w niedoli. Tylko taki mistrz formy zewnętrznej jak Malczewski, mocen był wypowiedzieć najistotniejszą jej treść wewnętrzną, łącząc te dwa światy w tak potężną i prostą w swym wyrazie całość.

Powyższe rozważania nasunęły się przy czytaniu wspaniałej monografji*) Adama Heydela, która w ostatnich czasach ukazała się na półkach naszych księgarń. Korzystaliśmy doniedawna z dwóch skromnych publikacyj o Malczewskim, pióra Szydłowskiego w wydaniu Gebethnerowskich monografij artysycznych (tomik V), oraz wyczerpanej od lat pracy dr. Jerzego Kollera, drukowanych jeszcze za życia genjalnego mistrza. Publikacje te są raczej fragmentarycznemi omówieniami poszczególnych dzieł Jacka, nie wyczerpującemi całego tematu jego płodnej twórczości, obliczonej przez Heydela na ca 2000 obrazów.

Książka Heydela napisana jest rzeczowo, opierając się w pierwszej swej części na rozległej korespondencji ojca — Juljana Malczewskiego — z synem Jackiem, uczniem Krakowskiej Akademji, późniejszym „meisterschülerem" Matejki. Materjał ten wyczerpany jest omal w całości. Korzystał bowiem autor z korespondencji i wspomnień tak rodziny jak i zbiorów licznych przyjaciół, m. in. listów pisanych do ks. Marcelego Czartoryskiego, Karola Potkańskiego, Konstantego Górskiego i w. i. Na tle tych dokumentów rodzinnych uwypuklił autor też przepiękną postać Juljana Malczewskiego (ojca), duchowego inspiratora sztuki Jacka, szlachcica żyjącego w niedostatku materjalnym, „wciśniętego na partykularzu radomskim między parafjańską małomiasteczkowość i ucisk moskiewski". Z wiarą w wielki i genjalny talent syna umarł Juljan w roku 1884, u progu pierwszych sukcesów Jacka. Nam pozostał po nim: „Pogrzeb ojca" (olej 1884) i „Thanatos" (1898). Dalsze strony tej interesującej książki pisane są z niemniejszem znawstwem dzieła i życia Malczewskiego, jak n. p. ostatnie dwa rozdziały: „Na drugiej stronie pagórka" i „Zapada zmierzch".

Praca Heydela jest równocześnie hołdem pośmiertnym, złożonym wielkiemu artyście, z którego zgonem zeszedł ostatni wizjoner odrodzonej Polski.

Podnieść należy estetyczną szatę typograficzną książki, niemniej ilustracje odbite z autotypij, w rotograwiurowej technice i druku trójbarwnym.

Hilary Majkowski

*) Adam Heydel — „Jacek Malczewski, Człowiek i Artysta". Kraków 1933, str. 237, w tekście 114 ilustracyj, 47 tablic w rotograwiurze i 4 plansze trójbarwne. Wydawnictwo Literacko-Naukowe (Wojciecha Meiseba).

H. ZGLIŃSKI

HISTORJA DRUKÓW LITURGICZNYCH

(Ciąg dalszy z nr. 13)

VII. Drukarze liturgiczni

Zakłady Pusteta, poza wydawnictwami z dziedziny teologji, ascetyki, hagjografji, teologji moralnej i pastoralnej, katechetyki, dogmatyki, homiletyki, nauk biblijnych i historji kościoła — wydawały i wydają nadal pierwszorzędne pisma pedagogiczne i ogólnokształcące oraz dobrą katolicką literaturę beletrystyczną. Pod koniec życia spogląda Fryderyk Pustet na swój dorobek. Postawił firmę na wyżyny. Wśród innych jej podobnych zajmuje zaszczytne pierwsze miejsce.

Dnia 11 października 1898 umiera brat Fryderyka (II) Klemens, 4 sierpnia 1902 Fryderyk (II), a w roku 1910 Karol. Przedsiębiorstwo pozostaje w rękach rodziny. Obejmuje je F r y d e r y k (III), syn Fryderyka (II) i L u d w i k syn Karola. W roku 1912 likwiduje Ludwik placówki w Nowym Jorku i Cincinnati. Od tego czasu aż do fuzji z firmą Kösel, dokonanej w roku 1920, jest Fryderyk (III) wyłącznym właścicielem firmy. Takie są dzieje znanego na całym świecie z przepięknych druków liturgicznych wydawnictwa Pustet w Ratyzbonie.

Z firmą Pustet połączyła się w roku 1920 starsza od niej drukarnia wydawnicza K ö s e l a, która na polu literatury teologicznej i liturgicznej zjednała sobie zasłużony rozgłos i równocześnie zalicza się do najstarszych dotąd istniejących drukarń Niemiec. Z drukarnią w Kempten wiąże się ściśle nazwisko opata Jana Erharda Blarera wzgl. Blaurera, który od roku 1587 do 1594 stał na czele opactwa Benedyktynów. Jak wiadomo, Benedyktyni mieli oddawien dawna wielkie zamiłowanie do literatury i nauk. W ich klasztorach sporządzano i powielano piękne rękopisy, które w do dziś zachowanych zbiorach uchodzą za bezcenne zabytki. Świadczą one o wytrwałej pilności i zamiłowaniu do starej sztuki. Szkoły Benedyktynów uchodziły w średniowieczu za uniwersytety.

Kiedy przez wynalazek Gutenberga powielanie dzieł zostało ułatwione i tańsze, urządzały zakony

POPRAWA W POLSKIM PRZEMYŚLE PAPIERNICZYM

Gdy uprzytomnimy sobie ogólne rezultaty produkcji i handlu w roku 1932 przyjdziemy do wniosku, że w porównaniu z ważniejszemi dziedzinami naszego wytwórstwa rodzimego, przemysł papierniczy pracował wśród warunków nienajgorszych i z wyników swych mógł być zadowolony. Świeżo codopiero skartelizowane naonczas papiernictwo polskie, wyłączając przemysł przetwórczy, zaliczało się do tych nielicznych gałęzi produkcyjnych, które przebywszy okres kryzysu z mniejszym stosunkowo wstrząsem, jako pierwsze w szeregu, zaobserwowały na horyzoncie ujawniający się przebłysk poprawy. I zadawano sobie pytanie, czy to objaw przejściowy tylko, po którym nastąpić może łatwo dalsze pogłębienie siły natężenia kryzysu, czy też uwidywać można oznakę ku stabilizacji, utrwaleniu się poprawy w polskim przemyśle papierniczym.

Przebyliśmy w międzyczasie rok dalszy i pierwsze półrocze roku bieżącego 1934 a na podstawie sprawozdania Związku Papierni, również Biura Badania Konjunktur i Cen Głównego Urzędu Statystycznego oraz w oparciu o relacje źródłowe stwierdzić można, że zaobserwowane już w roku 1932 wstępne objawy poprawy, poczęły się istotnie utrwalać. Przemysł papierniczy w Polsce przebył rok 1933 dość pomyślnie, przyczem pierwsze półrocze 1934 zezwala na wysuwanie dalszych horoskopów pogodniejszych na przyszłość najbliższą, gdyż konsumcja wewnętrzna wzrasta i równocześnie następuje rozszerzanie ekspansji na zewnątrz, podczas gdy do niedawna jeszcze, nasz eksport papieru prawieże zanikł całkowicie.

Jak wynika ze sprawozdania, Związek Papierni Polskich w roku 1933 obejmował 92,5 procent ogólnej produkcji papieru w Polsce. Zrzeszonych było 20 fabryk papieru dysponujących 48 maszynami papierniczemi oraz 2 fabryki tektury. Przemysł tekturowy zjednoczony jest, jak wiadomo, w odrębnym syndykacie. Poza obrębem wspomnianego Związku pozostawało w roku ubiegłym 7 fabryk rozmiarów mniejszych o 10 maszynach papierniczych, z których 3 fabryki od kilku juz lat są nieczynne. Fabryki te, wobec silnego kartelu, nie są zdolne wywierać jakiegokolwiek wpływu na kształtowanie się stosunków na polskim rynku papierniczym, reprezentując drobny tylko ułamek produkcji ogólnej. W roku 1933 fabryki skartelizowane wytworzyły ogółem 120.656 ton papieru wszelkich gatunków wobec 115.738 ton w roku 1932, produkcja wzrosła więc o 4 2 proc.

W stopniu wyższym od produkcji krajowej, wzrosła wewnętrzna konsumcja papieru a mianowicie: Biorąc pod uwagę że import papieru w roku 1933 wynosił 8.509 ton a zapasy w fabrykach zmalały o 1.546 ton, natenczas roczna konsumcja papieru w roku 1933 wyniosła 129.196 ton, co stanowi 3,93 kg na głowę ludności. Ogólna zatem konsumcja papieru w Polsce w roku 1933 w stosunku do roku poprzedniego zwiększyła się o 7,7 procent. Znaznaczyć wypada, że od stycznia do kwietnia zaznaczał się w porównaniu z równym czasokresem r. 1932 dalszy spadek zbytu, gdy od maja począwszy rozpoczął się stały wzrost zbytu, dochodzący w lipcu 1933 do 10.608 ton, gdy w tymże samym miesiącu w 1932 r. sprzedano na rynku wewnętrznym 7.524 ton papieru.

Na wzrost produkcji i zbytu, co w czasokresie podlegającym nadal działaniu ogólnego kryzysu gospodarczego jest przejawem znamiennym i wy-

---

i klasztory własne drukarnie, w których tłoczyły działa do własnego użytku. Opat Blarer urządził również w roku 1593 własną oficynę w Kempten, w której oprócz innych książek drukowano dzieła liturgiczne dla jego klasztoru i parafij. Dotąd nie zdołano stwierdzić, jaką nazwę nosiła ta drukarnia, tembardziej, że wszystkie starsze dokumenty i pierwsze druki zginęły podczas pożaru klasztoru wznieconego przez Szwedów w roku 1632. W wieku XVIII nadano jej miano „Ducale Campidonense Typographeum", „Typografia Ducalis" (książęca drukarnia). Posiadała ona własną papiernię w Hegge czynną do XIX wieku.

Drukarnia i papiernia były pod nadzorem i kierownictwem czynników, — wspomina o nich Józef Kellenberger w swej doskonałej historji o księgarni Kösela — jak np. Rudolf Dreher (1661—1681), Michał Franz (1682—1686), Jan Mayr (1697—1735), Andrzej Stadler (1736—1767), Engelbert Stadler (1767—1771), Alojzy Galler (1771—1791), Klemens Lingg (1791—1794) i Józef Kösel (1794—1805).

Zgodnie z pierwotnem przeznaczeniem poświęciła się drukarnia w Kempten teologji i drukom liturgicznym, które dzięki wzorowemu wykonaniu i wielkiej dokładności rozsławiły się po całym świecie. Otrzymała też kilkakrotnie na swe druki przywileje cesarskie, które zapewniły jej zasłużone sukcesy materjalne.

Z jej pięknego katalogu druków wymienić wypada kilka najstarszych wydawnictw liturgicznych. Przypuszczalnie wyszły i starsze, których do dziś nie można wykazać, tembardziej, że historja drukarstwa XVI i XVII wieku dotąd dokładnie nie została zbadana.

W r. 1677 ukazało się Breviarium monasticum in folio, 1733 dwutomowe Breviarium Romanum in 12°, 1711 Breviarium monasticum, 1794 Diurnium monasticum in 18°, 1763 Horae diurnae in 12°, 1713 Missale defunctorum in folio, 1679 Missale Benedictinum, 1697 Missale Romanum in folio z miedziorytami itd. Obok tych dzieł liturgicznych znajduje się w spisie cały szereg książek religijnych traktujących o homiletyce, dogmatyce,

soce dodatnim, wpłynęła w pierwszym rzędzie ogólna tendencja do stabilizacji i lekkiej poprawy konsumcji wewnętrznej, jak też zwiększenie się handlu wywozowego. Nie bez pożądanego wpływu pozostaje tu również znaczny postęp w zakresie specjalizacji, koncentracji i standaryzacji produkcji. Specjalizacja produkcji nastąpiła przedewszystkiem w papierach drzewnych, dalej w papierach cienkich bibułkowych jak przebitkowy i pelur, także częściowo w papierach bezdrzewnych, szpulkowych, półpergaminach, wreszcie bibułach karbonowych i w papierach biblijnych. Wymienić tu należy wprowadzenie na rynek wysokiego gatunku nowej bibuły atramentowej, bibuły filtracyjnej, papieru technicznego rysunkowego, kalki szkicowej, pergaminu roślinnego, zastępujących artykuły dotychczas importowane a co w rezultacie przyczyniło się do eliminowania odpowiedniej części przywozu zagranicznego, zwłaszcza z Niemiec, Austrji i Czechosłowacji. Pod względem standaryzacji, zróżnicowaną ilość wyrabianych gatunków zmniejszyć zdołano w okresie sprawozdawczym o 15 procent.

Momentem, który korzystnie oddziałał na rozszerzeniu w roku ubiegłym wewnętrznego rynku zbytu, to przeprowadzona przez „Centropapier" rewizja na zasadzie wyzyskanego potanienia produkcji oraz o b n i ż k a c e n p a p i e r u. Według relacji sprawozdawczej Związku Papierni, obniżka cen wynosiła w stosunku do 1 stycznia 1934: przy papierach drzewnych 10,3 — 14,6%, przy bezdrzewnych 4,8—19,5% a pakowych 5,4—12,6%.

Przypatrzmy się jeszcze skolei dwom ostatecznym współczynnikom w handlu papierem, pozostającym obok konsumcji wewnętrznej w ścisłej łączności na kształtowanie się możliwości produkcyjnych:

W roku 1933 przywieziono na rynek polski ogółem 10.027 ton papieru, kartonu, tektury i wyrobów papierniczych o łącznej wartości 9.641 tysięcy zł, co w porównaniu z 1932 rokiem 6.561 ton wartości 8.907.000 zł wykazuje wzrost o 34.58 ilościowo, a biorąc pod uwagę spadek cen, ponad 8 proc. wartościowo. Przyznanie pewnych kontyngentów na przywóz papieru, wpłynęło ujemnie na ogólny rezultat importu.

Nowym i dobre widoki rozwoju mającym działem pracy „Centropapieru", to w połowie roku ubiegłego zapoczątkowana akcja eksportowa, oparta o specjalny fundusz dyspozycyjny. Dzięki temu, polski przemysł papierniczy jest znów na drodze do zupełnego odzyskania straconych w ciągu lat poprzednich rynków zbytu i dalszego ich rozszerzenia. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego eksport papieru w r. 1933 wzrósł z 800,3 ton wartości 1.304.000 zł z r. 1932 do 1.516,3 ton wartości 2.140.000 zł. Podkreślić wypada, że ostatni miesiąc 1933 r. oraz pierwsze miesiące roku bieżącego przyniosły dla struktury polskiego handlu zagranicznego papierem wielce korzystną zmianę. Eksport papieru z Polski przewyższył bowiem w tym czasie około pięciokrotnie import na obszar celny rynku polskiego. Pozyskać zdołano nowe rynki zbytu a obok Holandji i Palestyny, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, wymienić należy Australję, Amerykę Południową oraz Afrykę. Penetracja na rynkach zagranicznych w zakresie zbytu papieru polskiego, prowadzona przy poparciu przez miarodajne czynniki rządowe, wydaje wyniki dodatnie. I tak odbyło się w dniu 21 czerwca r. b. nadzwyczajne walne zebranie Związku Papierni, na którem delegaci Związku, biorący udział w układach traktatowych, złożyli

---

apologetyce, egzegezie, ascetyce, prawie kościelnem, historji kościoła, hagjografji i wielu innych.

W grudniu 1802 roku nastąpiła sekularyzacja klasztoru w Kempten i odtąd rząd bawarski prowadzi drukarnię i papiernię na własny rachunek. Kierownikiem pozostał Józef Kösel, który w roku 1805 nabył na własność drukarnię i księgarnię, a w 1807 papiernię w Hegge. Kösel nadal pielęgnował starą tradycję i wydawał dzieła z dziedziny teologji, liturgiki i katechezy, które pozwoliły mu przetrwać najcięższe dla drukarstwa niemieckiego czasy. Zmarł 17 maja 1825 pozostawiwszy przedsiębiorstwo żonie.

W roku 1836 nabył je kierownik Jan Huber; odtąd pozostaje ono w posiadaniu jego rodziny i przechodzi ponownie okres rozkwitu. Nazwiska Jan Huber (1806—1864), Ludwik (1848—1900), Paweł (1875—1907) i Herman (um. 1883) zajmują w historji drukarstwa miejsce przodujące. O ich i firmy zasługach około literatury teologicznej wyczerpująco rozpisał się Kellenbereger w cytowanej wyżej historji Kösela.

Obok ogólnej literatury teologicznej pielęgnowano jako specjalność liturgiczną, z której ukazały się piękne wydania jak np. w r. 1869 i 1881 antyfony, w r. 1835, 1871 brewjarze rzymskie, w r. 1853 i 1865 mszał rzymski w kilku wydaniach i wiele innych.

Do roku 1870 zajmowała liturgika lwią część wydawnictwa. W roku 1879 połączył się Ludwik Huber z firmą Pusteta, by wydać nowe wydanie brewjarza rzymskiego w 12°; od roku 1890 ten dział wydawnictwa wogóle został wykluczony, tak, że Huber zatrzymał tylko literąturę toelogiczną.

W roku 1920 łączą się obie firmy, tj. Kösel i Pustet, które w równych częściach dzielić się mogą zasługami i światową sławą i które czarną sztukę w dziedzinie druków liturgicznych postawiły na najwyższym poziomie. Osiem lat wstecz, a więc w roku 1926 jedna z nich obchodziła jubileusz stulecia, druga znowu 333-lecia swego istnienia. Tak piękną kartą w dziejach drukarstwa nie może się pochwalić żadne chyba wydawnictwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

sprawozdanie z przebiegu tych układów o ile one dotyczyły zagadnień importu i eksportu papieru.

Rozwijana w ostatnim czasie bardzo żywotna działalność na odcinku wzmożenia handlu eksportowego z rezultatem pozytywnym, przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia rentowności produkcyjnej, co znów zezwoli niezawodnie w najbliższej przyszłości na dalsze niwelowanie cen wewnętrznych do poziomu cen na rynkach światowych a co leży w żywotnym interesie dalszego zwiększenia krajowej konsumcji papieru. Wprawdzie Biuro Badania Konjunktur i Cen w ogólnem zestawieniu stwierdza, że wskaźnik papieru wynosił w styczniu 1934 r. (przyjmując za 100 wskaźnik z 1928 r.) *69,4 proc.*, i był rzekomo najniższy ze wszystkich przemysłów skartelizowanych u nas, to jednakże nie zmienia faktu równie niezbitego, że w Polsce książka w porównaniu z dziełami wydawniczemi innych krajów, jest wciąż jeszcze zbyt droga, a jedną z głównych przyczyn, to za wysoka cena podstawowego surowca, jakim jest papier. Ponieważ zaś przemysł graficzny i wydawniczy wchłania około 80 procent ogólnej konsumcji krajowej, przeto potanienie cen papierów dziełowych i wydawniczych do poziomu konkurencji zagranicznej i cen na rynku światowym, wydaje się być zagadnieniem równie ważnem i doniosłej wagi, jak rozszerzenie ekspansji na zewnątrz na zasadzie specjalnych funduszy, powstających przecież nie ze zwykłej ofiarności skartelizowanego przemysłu papierniczego.

Wyrażając uznanie dla powyżej omówionych zabiegów, przypominamy równocześnie uwadze konieczność dążenia do potanienia produkcji przetwórczego przemysłu papierniczego, zaś w pierwszej linji dzieł wydawniczych, „książki polskiej“, której cenę dostosować winniśmy do zdolności nabywczej konsumenta. Wówczas nietylko Anglja, Niemcy i Francja szczycić się będą mogły poprzez kryzys wzrostem produkcji wydawniczej, będącej miernikiem rozwoju kultury danego kraju.

P.

ROCZNIK POLSKIEJ GRAFIKI REKLAMOWEJ

W numerze 12 Przeglądu Graficznego, w zakończeniu sprawozdania Zjazdu Delegatów podaliśmy wiadomość, że w ciągu najbliższych miesięcy ukaże się *Rocznik Polskiej Grafiki Reklamowej.*

Wydawnictwo to będzie coroczną rewją wyników osiągniętych przez grafików, drukarzy, papierników i t. p. Na tom składać się będą: część redakcyjna, wkładki artystów - grafików i zakładów graficznych, wykonane przez nich samych oraz ogłoszenia dostawców grafików i drukarń.

Rocznik 1934 wydany będzie nakładem P. A. T. w ilości 2000 egzemplarzy i rozesłany będzie bezpłatnie dyrekcjom lub szefom reklamy wszystkich poważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w kraju.

Rocznik, dając kompletny przegląd prac, względnie umiejętności naszej grafiki, pozwoli klijentom zorjentować się, u kogo zamawiać projekty i gdzie i w jakiem wykonaniu reprodukować.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju wydawnictwo wpłynie — z jednej strony — na zwiększenie obrotów w przemyśle drukarskim, a z drugiej strony — na podniesienie poziomu naszej grafiki.

Komitet redakcyjny tworzą pp.: Prof. Edmund Bartłomiejczyk, Prezes Koła Artystów Grafików Reklamowych; Lucjan Bogusławski, Wiceprezes Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce; Waldemar Downarowicz, Wicedyrektor P. A. T.; Tadeusz Galewski, Wiceprezes Stow. Zakładów Graficznych w Warszawie; Henryk Mund, Kierownik Atelier Grafiki P. A. T.

Cześć redakcyjna obejmować będzie następujące artykuły: 1. Lucjan Bogusławski: „Czy polski przemysł drukarski jest przygotowany do wymogów współczesnej grafiki reklamowej“; 2. inż. Ignacy Suchodolski: „Warunki i wytyczne rozwoju litografji w Polsce“; 3. N. Telz (Kraków): „O rotograwiurze“; 4. prof. Edmund Bartłomiejczyk: „O polskich artystach - grafikach reklamowych“; 5. Leszek Straszewicz: „O przemyśle papierniczo-przetwórczym dla celów grafiki reklamowej“; 6. Mieczysław Adler: Farby w przemyśle graficznym“; 7. Tadeusz Gronowski: „O sztuce w reklamie“; 8. Tadeusz Galewski: „O codziennym wysiłku artystycznym drukarza“; 9. Waldemar Downarowicz: „Udział reklamy graficznej w reklamie“; 10. Leszek Straszewicz: „O możliwościach eksportowych polskiego przemysłu graficznego“; 11. Henryk Mund: „Współpraca Artystów Grafików z Zakładami Graficznemi.

Nie wątpimy, że ogół drukarstwa polskiego poprze akcję P. A. T. i że Rocznik godnie reprezentować będzie polską grafikę reklamową. Informacyj szczegółowych w sprawie wkładek i ogłoszeń udziela Polska Agencja Reklamowa — Warszawa, Królewska 5 lub też oddziały P. A. T.

Red.

PRAWO I SĄD

NOWY KODEKS HANDLOWY

W Dzienniku Ustaw Nr. 57 z dnia 30 czerwca 1934 r. ogłoszono Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej pod poz. 502 nowy polski Kodeks Handlowy łącznie z przepisami wprowadzającemi (poz. 503). Kodeks ten znosi ogłoszony już poprzednio w roku 1933 w Dz. U. Nr. 82 poz. 600, który był uważany za pierwszą część kodeksu właściwego. Nowy kodeks różni się od poprzednio ogłoszonego tylko tem, że obejmuje w sobie całokształt zagadnień poprzednio już to ogłoszonych już to projektowanych jako część II. Dlatego też z dniem 1 lipca 1934 r., od którego to dnia nowy Kodeks Handlowy obowiązuje tracą moc obowiązującą przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z roku 1924 (Dz. U. Nr. 107 poz. 968) o fuzji spółek akcyjnych i spółek z ogr. odp., dalej rozporządzenie z roku 1924 (Dz. U. Nr. 114 poz. 1020) o prawie o domach składowych, prawo o spółkach akcyjnych z roku 1928 (Dz. U. Nr. 39 poz. 383), wreszcie prawo o spółkach z ogr. odp. z roku 1933 (Dz. U. Nr. 86 poz. 664). Wszystkie te przepisy bowiem zawarte są w nowym Kodeksie Handlowym, który w ten sposób jest znacznem uproszczeniem prawa handlowego.

PRAWO O WIERZYTELNOŚCIACH W WALUTACH ZAGRANICZNYCH

W Dzienniku Ustaw z dnia 7 lipca 1934 r. Nr. 59 pod poz. 509 ogłoszono Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, znosząc istniejącą dotychczas dwuwalutowość w Polsce. Prawo to postanawia, że wierzytelności, wyrażone w walucie zagranicznej, dłużnik może spłacić pieniędzmi polskiemi, chyba że zapłata w pieniądzach zagranicznych była wyraźnie zastrzeżona. Takie zastrzeżenie jednak jest nieważne, o ile płatność jest przewidziana na obszarze Państwa Polskiego. Kurs płatności oblicza się według kursu wypłat czeku w danej walucie w dniu wymagalności wierzytelności. Pozatem rozporządzenie ogranicza wydatnie zaciąganie zobowiązań w obcych walutach. Również zawiera przepisy o przerachowaniu na walutę polską listów zastawnych i obligacyj, opiewających na walutę obcą. Rozporządzenie to jest wynikiem wzrostu zaufania do pieniądza polskiego.

PRAWO O LICYTACJI PUBLICZNEJ

Na podstawie przepisów nowego kodeksu handlowego wyszło rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości (Dz. U. Nr. 59 poz. 510) omawiające tryb dokonywania licytacji publicznej.

REJESTR HANDLOWY

W Dzienniku Ustaw z dnia 7 lipca 1934 r. Nr. 59 pod poz. 511 ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o rejestrze handlowym. Do szczegółowego omówienia tego rozporządzenia powrócimy niebawem.

O OKREŚLENIU PRZEDSIĘBIORSTW PROWADZONYCH W WIĘKSZYM ROZMIARZE

Rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu (Dz. U. Nr. 60 poz. 515) ustalono przepisy (na mocy artykułu 4 § 2 kodeksu handlowego) o określaniu przedsiębiorstw, prowadzonych w większym rozmiarze. Za takie przedsiębiorstwa uważa się. 1. przedsiębiorstwa handlowe kategorji I podatku przemysłowego; 2. przedsiębiorstwa handlowe kategorji II, których obrót, ustalony ostatniem prawomocnem orzeczeniem władzy skarbowej przewyższa kwotę 100.000 zł; 3. przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji I do V; 4. wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji VI do VIII, jeżeli kupcy je prowadzący posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, zaliczonych do kategoryj I i II przedsiębiorstw handlowych.

Jeżeli przedsiębiorstwo jest zwolnione od podatku przemysłowego, a wobec tego nie jest zaliczone do żadnej kategorji, uważa się je za należące do tej kategorji, do której byłoby zaliczone, gdyby od tego podatku nie było zwolnione.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ

Z dniem 1 lipca 1934 zyskał moc obowiązującą nowy polski Kodeks Zobowiązań, ogłoszony w Dzienniku Ustaw z 27. X. 1933 nr. 82 pod poz 598. Jest on ujednoliceniem II części kodeksu cywilnego (zobowiązania) dla wszystkich ziem polskich, na których dotychczas obowiązywały dawne przepisy państw zaborczych.

ROZMAITOŚCI

NAJWIĘKSZA BIBLJOTEKA ŚWIATA

Brytyjskie muzeum w Londynie poszczycić się może największą bibljoteką na świecie. Posiada ona bowiem 4 miljony dzieł, mieszczących się na olbrzymich rozmiarów półkach i szafach, które licząc razem posiadają 80 km długości.

Podaną sumą ilości dzieł nie objęte są niezliczone dzieła mniej używane, które mieszczą się na strychach oraz w piwnicach, stanowiące również pokaźną sumę egzemplarzy.

ZAROBKI KOLPORTERÓW W ANGLJI.

Angielska komisja parlamentarna, badająca sprawy gospodarcze Anglji a przedewszystkiem stosunek zarobków poszczególnych zawodów między innemi zarobki sprzedawców gazet stwierdziła, że przeciętny kolporter czasopism przy dworcu Charing Cross osiąga w jednym roku około 2000,— funtów szterlingów (ca 80.000 zł) czystego zysku, już po potrąceniu wszelkich podatków.

WIADOMOŚCI Z FIRM

„PRASA POLSKA", SP. AKC. W WARSZAWIE

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się dnia 28 lipca 1934 r. o godz. 8-mej wieczorem w siedzibie Spółki, Warszawa, ul. Marszałkowska 3.

„NASZ SKLEP" — URANIA, SP. AKC. W WARSZAWIE

ogłasza bilans per 31 marca 1934 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 5.229.054,04. — Straty 37.555,71.

„CENTROPAPIER", SP. Z OGR. ODP. W WARSZAWIE

ogłasza bilans p. 31. 12. 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 2.025.987,62. Strata 127.262,93 zł.

M. LESZCZYŃSKI I SKA, FABRYKA CHEMICZNA W WARSZAWIE

ogłasza bilans per 31 grudnia 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł: 3.169.862,10. Zysk zł 207.827,06.

DRUKARNIA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO SP. AKC. W POZNANIU

ogłasza bilans per 31 grudnia 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 749.255,69. — Straty 68.182,19.

DRUKARNIA POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA W POZNANIU

ogłasza bilans per 31. 12. 1933 (za czas od 1. 7. do 31. 12. 1933) zamykający się po obu stronach sumą zł: 3.088.612,31. Zysk zł 14.152,18.

„OSTOJA" KSIĘGARNIA I DRUKARNIA SP. AKC. W POZNANIU

ogłasza bilans per 31. 12. 1933, zamykający się po obu stronach sumą zł 1.099.080,16. Strata: 30.806,77 zł.

DRUKARNIA LOTNICZA — SZULCZEWSKI I SKA. SP. Z OGR. ODP. W POZNANIU W LIKWIDACJI

Wdrożono 30 czerwca 1934 r. postępowanie upadłościowe. Zarządcą masy mianowano Tadeusza Szmyta z Poznania, ul. Szamarzewskiego 10.

WIELKOPOLSKA KSIĘGARNIA NAKŁADOWA K. RZEPECKIEGOO W POZNANIU SP. Z O. O.

w upadłości. Z majątku masy nastąpi częściowy podział zł 3.245,95 pomiędzy wierzycieli I klasy.

„ATRA" PRZEMYSŁ CHEMICZNY SP. AKC. TORUŃ—MOKRE

ogłasza bilans p. 31. 12. 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 2.354.748,02. Strata 16.884,71 zł.

FABRYKA TEKTURY I PAPIERU „FORDON" SP. Z OGR. ODP. W FORDONIE

ogłasza bilans per 31 grudnia 1933, zamykający się po obu stronach sumą zł 1.370.716,21. Zysk zł 24.380,76.

„ROM" SP. AKC. WYDAWNICZO-DRUKARSKA W WILNIE

ogłasza bilans p. 31 grudnia 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 596.726.46 — strata: 13.384,81 zł.

„PRASA NOWA" SP. AKC. ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE WE LWOWIE

ogłasza bilans per 31. 12. 1933 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 2.005.284,64. Zysk: 121.759,28.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.